Rok II. Nr. 111.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ i należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1873.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.
Cena prenumeraty miesięcznie 50 c.
Numer pojedynczy kosztuje 5 c.
Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Mikołajskiej Nr. 444 i Kasa Teatralna

Kraków 29 Marca.

Niepodobna zapoznać ważności *umowy* z 24 Marca r. b. zawartéj między teatrami lwowskim a krakowskim którą wcałości umieściliśmy w ostatnim numerze naszego pisma. Zdaniem naszem doniosłość jéj sięga daléj jak sprawy teatralne. Jestto akt bowiem niemałéj wagi, dla dobréj wiary publicznéj, dla literatury ojczystej i wogóle dla naszego życia narodowego, które ograniczone przez okoliczności do drobniejszych rozmiarów jak w innych społeczeństwach, szukać musi i winno we wszystkiem co tylko mu dozwolone, sił, zdrowia i wzmocnienia.

Umowa z 24 Marca tyczy się teatrów, ma więc przedewszystkiem znaczenie dla sceny polskiéj, jéj bytu rozwoju i przyszłości. Główną zasadniczą jéj myślą jest, że się tak wyrazimy, umoralnienie zobopólnych stosunków między Dyrekcyami; wprowadzenie do nich poczucia słuszności uszanowania dla prawa i wziętych zobowiązań. Dotąd panowała niestety, pod tym względem najzupełniejsza anarchia, i swawola; niesumienność była zawsze górą, a stosunki między-teatralne dawały przykład gorszącego i obrażającego moralność publiczną korsarstwa; to, co na innem polu karanemby było sądownie, ucho dziło bezkarnie w sprawach teatralnych; odmawianie artystów, dowolne łamanie kontraktów i umów, tajemne ucieczki, nawet nocne wykradanie. Widocznie prawodawstwo zwykłe pod temi względami jest u nas niedostatecznem. Trzeba je więc było dopełnić prawodawstwem zwyczajowem, którego początkiem będzie dobrowolna umowa z 24 Marca. Sprawa ta tem większe przedstawia u nas trudności, że nasze teatra znajdują się na trzech terytoryach podległych każde innemu rządowi i ulegające różnym a odmiennym prawodawstwom. Dowolność i bezprawie panujące do tej chwili u nas w stosunkach między teatralnych, szkodliwemi a nawet zgubnemi były nie dlatego lub owego teatru, ale wogóle dla sceny polskiéj. Dowolne i doraźne zabieranie artystów zakontraktowanych przed terminem, uniemożebniało porządne urządzenie i wykonanie repertoaru i ciągle zagrażało pomyślności scen polskich, bez rzeczywistej dla kogokolwiek korzyści. Temu wszystkiemu usiłuje umowa z 24 Marca zaradzić, paragrafami I, II i III, nie krępując bynajmniej wolności artystów i możności dla scen wzbogacenia się nowemi siłami, lecz szanując wzięte przez artystów zobowiązania. Paragrafy te niedogodnemi być mogą tylko dla lekkomyślnych niesumiennych, lub lekceważących swoje obowiązki scenę, artystów, i dlatego właśnie były one koniecznemi, i dlatego tkwi w nich zasada słuszności i uczciwości.

Paragrafy IV i V tyczą się wyłącznie teatrów lwowskiego i krakowskiego i mają na celu, szanując autonomię każdego z nich, wspieranie się wzajemne w celu uświetnienia sceny polskiéj. Nie łudźmy się, nie jesteśmy zbyt bogaci w pierwszorzędne talenta! Te więc, które posiadamy, umiejmy zużytkować nie w drobnych zaściankowych lokalnych celach, lecz dla dobra sceny ojczystej wogóle. Przy obsadzie jakiejś oryginalnej sztuki nowo napisanej, przy obsadzie jakiego dzieła Słowackiego, lub, jakiego arcydzieła literatury zagranicznej, potrzebnemi być mogą dla powodzenia i świetności przedstawienia w Krakowie, niektóre siły artystyczne lwowskie; we Lwowie, niektóre siły artystyczne krakowskie. Paragrafy IV i V dozwalają je w tym szlachetnym, a wspólnym celu zobopólnie zużytkować i zamiast drobnostkowej śmiesznej zazdrości stawiają zasadę szlachetnej między artystami i scenami emulacyi. Paragraf V pozwala jednej i drugiej publiczności poznać znakomitsze siły obydwóch teatrów, kładąc tamę pod tym względem dowolności Dyrekcyi zazdrości, lub bezrozumnej obawy w pływowych artystów. Sędzią ostatnim będzie teraz publiczność. Użyteczności paragrafu VI, tyczącego się wspólności bibliotek i tłumaczeń podnosić nie potrzebujemy. Prawa autorów i tłumaczów uszanowane w nim zostały z godną pochwały pieczołowitością. Paragraf VII o konkursie ma niezaprzeczoną dla literatury doniosłość. Stwarza on raz nazawsze **stały polski konkurs** połączonemi siłami całej prowincyi; z rzeczy dotąd niejako prywatnej i zawisłej poniekąd od dobréj chęci osób prywatnych, czyni on instytucyę publiczną, która w tych rozmiarach nie wątpliwie ściśle złączy się z rozwojem literatury ojczystej. Wspólność konkursu daje największą rękojmię bezstronności sądu i zasłonięcia go przed lokalnemi zapatrywaniami się. Postanowienie unormowania w bieżącym roku jeszcze sprawy *tantiemy*, położy koniec wielkiemu brakowi w naszym świecie teatralno-literackim.

Ostatni paragraf przypuszczający do umowy teatra warszawski i poznański, nadaje umowie cechę ogólno narodową i wskazuje jeden z tych punktów, w którym wbrew politycznym stósunkom jedność narodowa mogłaby i winnaby być utrzymaną. Czy przystąpienie mianowicie teatru warszawskiego nastąpi, przesądzać nie chcemy. Zdaniem naszem jeżeli nie do całej umowy, to do pojedynczych jej paragrafów mógłby teatr warszawski przystąpić, i nie wątpimy, iż zrozumie to dzisiejsza jego światła i dobremi chęciami ożywiona Dyrekcya.

Dla nas wkońcu *umowa* z 24 Marca ma to także znaczenie, iż jasno dowodzi, że tylko zła wola, lub interes prywatny mogą podniecać sztuczny a zgubny antagonizm między Lwowem i Krakowem, że przeciwnie nic łatwiejszego, jak we wszystkiem się porozumieć i wspólnie wspólnemi siłami ku spólnemu dążyć celowi, byle z dobrą wiarą i z uczciwemi ludźmi. My mamy nadzieję, że *umowa* z 24 Marca będzie nie jałowym pod tym względem początkiem, i że nie w jednej sprawie pójdzie się za tym przykładem. Umowa jest zobopólną i napisaną została ani na korzyść teatru lwowskiego, ani na korzyść teatru krakowskiego, lecz na korzyść teatru polskiego. Ta myśl tkwi w każdym jej paragrafie, w każdym wyrazie. Większej w niej korzyści dla Krakowa lub Lwowa dopatrzeć się znów może tylko zła wiara lub zupełna nieznajomość rzeczy!

Witamy więc *umowę* z 24 Marca, jako początek nowej a pomyślnej ery dla sceny polskiéj!

Pewna wysoko położona osoba dowiedziawszy się o zawarciu umowy z 24 Marca rzekła dowcipnie „łatwiej napisać, trudniej dotrzymać“. Nic słuszniejszego, jak wszystkich umów ludzkich, tak i tej przyszłość zawisła od sumiennego jej wykonania. Obecny stan rzeczy daje wszelkie pod tym względem rękojmie. Zauważyć nam jeszcze wypada, że podpisane Dyrekcye nie stawiają umowy z 24 Marca jako dogmatu, lecz przeciwnie, paragraf VIII dozwala zaprowadzić w niej zmiany stósownie do tego, jak praktyka lub sumienna krytyka wykaże ich użyteczność.

— Oczywiście, *Gazecie Narodowej* nie podobała się wcale umowa z 24 Marca. Nie była przy jej zawarciu! twierdzi ona, że paragraf II i III przemieniają artystów w Ilotów (Helotów)! Dla czego? Paragraf ten rzeczywiście kładzie tamę tylko korsarstwu, czyni bezużyteczną ucieczkę tajemną w nocy z jednego do drugiego teatru, uniemożebnia wykradzenie artysty w wilię przedstawienia, w którem ma występować itd. Czyżby *Gazeta Narodowa* była interesowaną w protegowaniu podobnych historyj? Albo, czyż p. Dobrzański miał myśl przysłania raz jeszcze syna po p. Zakrzewskiego!? Do tego stopnia posunięta naiwność dowodzi, że *Gazeta* słabnieje, i że nie można jej już na seryo traktować. My jednak musimy nie dla *Gazety*, lecz dla artystów i publiczności wyjaśnić, że zarzut uczyniony §. III (kiedy się Dyrekcyi spodoba) nie ma najmniejszej podstawy, gdyż wyraźnie opiewa on *za uchybienie obowiązkom*. Uchybienie więc musi być stwierdzone (czy to przez komisyę teatralną, czy przez wspólnie obranego sędziego). Nie przypuszczamy zaś, aby *Gazeta* chciała publicznie protegować artystów *uchybiających obowiązkom*. Artystom zupełna zostawiona jest wolność i swoboda z wyjątkiem, uchybienia obowiązkom lub zrywania kontraktów i umów. Gdzież tu niewola? Gdzie iloty? Nam się przeciwnie zdaje, że *umowa* miała na celu interesa i korzyści uczciwych artystów. Dalej *Gazeta Narodowa* nie wiedząc czego się czepić zbywa umowę gołosłownem ale dobrze obrachowanem, twierdzeniem, że obróci się ona tylko na korzyść teatru Krakowskiego, a na szkodę lwowskiego. Dlaczego? I w czem? Dopóki nie otrzymamy na te pytania odpowiedzi, uważać będziemy to twierdzenie poprostu za tendencyjną chęć, dyskredytowania dzisiejszej Dyrekcyi Lwowskiej. Nareszcie, dlaczego lepiejby było gdyby były dwa konkursa, jeden w Krakowie drugi we Lwowie? Czyż dlatego, że dotąd zaledwie na jeden, mianowicie pod względem utworów, moglibyśmy się zdobyć? *Gazeta* nic nie dowodzi, tylko twierdzi; bo jej nie idzie o rzecz, lecz o potępienie i dyskredytowanie. Konkurs obecnie wzmocniony pieniężnie wspólnemi siłami, będzie mógł w dwójnasób wynagradzać sztuki, a jedyny zarzut, jaki możnaby uczynić wspólności konkursu, iż sztuka premiowana w Krakowie, bywała zwykle choć nie zawsze zakupywaną we Lwowie, tem samem upada. *Gazeta* i tego zarzutu nie zrobiła, lecz po prostu potępiła. Do tego jednak stopnia posuwa ona wściekłość, iż w zapyżeniu zapomina się i wystawia na śmieszność; przytaczając bowiem telegram *Czasu*, w którym powiedzianem było, iż umowa *głoszoną* zostanie w dziennikach, nazywa tę umowę *tajemniczą!!* Co to może gniew.

— Jutro **Emancypowane.**

— Jutro rozpoczną się nanowo próby z **Rabagasa**, który odłożonym został do soboty z powodu trudności wyuczenia się i wystawy i dla poprawienia wadliwego tłumaczenia, które mylnie kiedyś przypisaliśmy p. Winklerowi. Rzeczone tłumaczenie, które poprawiać trzeba było, nie jest p. Winklera. **Rabagas** odegranym będzie na benefis p. Ekera, ulubieńca naszej publiczności, która go słusznie zalicza do naszych znakomitości teatralnych.

Redaktor odpowiedzialny *Mustalski Anastazy*. W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie. Rządca Drukarni *Józef Łakociński*.

Abonament Nr. 41. Nr. porządkowy 111.

TEATR KRAKOWSKI.

W Sobotę dnia 29go Marca 1873 r.

Po raz pierwszy

Komedya w 3 aktach uwieńczona trzecią nagrodą na konkursie krakowskim w r. 1873 przez Michała Bałuckiego

(Nagroda hr. Łubieńskiego, Zamojskiego i Dyrekcyi).

EMANCYPOWANE

OSOBY:

Pani Adelajda Frazesowiczowa	Pani Ekerowa.
Placyd, jej mąż — — —	Pan Bolesławicz.
Stasia } ich dzieci — —	Panna Mazurowska.
Kamil } ich dzieci — —	Pani Terenkoczy.
Jadwiga, siostrzenica Adelajdy	Panna May.
January, stary kawaler — —	Pan Benda.
Władysław } koledzy — —	Pan Szymański.
Emil } koledzy — —	Pan Terenkoczy.
Nauczyciel Kamila — — —	Pan Zamojski.
Rózia, pokojówka — — —	Panna Kwiecińska.
Jan, służący — — — —	Pan Roger.

Rzecz dzieje się w mieszkaniu Frazesowiczowej.

CENY MIEJSC: Loża parterowa lub I. piętra na osób cztery 5 złr. — Loża II. piętra 3 złr. 15cent. — Krzesło w loży I. piętra w 1ym rzędzie 2 złr., w 2gim po 1 złr.— Krzesło w loży parterowej lub I. piętra 2złr. — Krzesło w loży II. piętra 1złr. — Krzesło w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 5 cent. — Krzesło w dalszych rzędach 80 cent. — Krzesło numerowane na Balkonie 70 cent. — Parter 50cent. — Balkon 50 cent. — Galerya 25 cent

Początek o godz. 7